

Na froncie walki z Polską

Poprzedni felieton „Łuki tryumfalne Moskwie” o prorosyjskich Polakach czy raczej polskich Rosjanach nad Wisłą wymaga nieco uzupełnienia. Otóż jest u nas oficjalnie zarejestrowana Komunistyczna Partia Polski. Na jej stronie internetowej umieszczono „sierp i młot” oraz hasło o proletariuszach wszystkich krajów, co to mają się łączyć, w domyśle zawsze z Rosją. Dalej mamy łzawe wspomnienie o Ludwiku Waryńskim, „refleksje towarzysza Fidela”, oświadczenie rzecznika prasowego koreańskiej Armii Ludowej i wiele innych tekstów, z których dwa można uznać za sztandarowe; pierwszy dotyczy Stalina, genialnego polityka, drugi mówi o niemieckiej zbrodni w Katyniu.

A tymczasem wniosek PiS do prokuratury o zdelegalizowanie KPP z siedzibą Dąbrowie Górniczej został uznany za niezasadny. Prokuratura, odmawiając wszczęcia postępowania, faktycznie podaje bratnią dłoń towarzyszom z KPP.

Oczywiście tysiąc członków KPP nie zaprowadzi jeszcze w Polsce komunizmu, tym bardziej że nie chodzi tu o komunizm, ale o każdą antypolską działalność, która byłaby równocześnie działalnością na rzecz wielkiej Rosji Putina. Wszak Putin to „gwarant pokoju na Ukrainie”. Pod takim hasłem toczyła się ostatnio debata w publicznym Radiu RDC. To już drugie prorosyjskie radio po radiu Hobby w Łomiankach, które z kolei nadaje „Głos Rosji”. Mamy też w Polsce Euroazjatycki Związek Młodzieży - filię Międzynarodowego Ruchu Euroazjatyckiego

założonego przez Dumę państwową Federacji Rosyjskiej. Jego założycielem i szefem został Mateusz Piskorski, były poseł Samoobrony, bardzo aktywny przedstawiciel rosyjskiej polityki zagranicznej w Polsce i na świecie, a obecnie sekretarz Generalny Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych. Jego następcą Przemysław Jan Sieradzan, wiceprezes Europejskiego Centrum Analiz, na co dzień pracuje na Uniwersytecie Gdańskim, wcześniej „stażował” na moskiewskim Uniwersytecie Państwowym im. Michaiła Łomonosowa. Obaj rusofile ściśle współpracują z głównym ideologiem Kremla Aleksandrem Duginem, zadeklarowanym wrogiem państwa polskiego. Dugin nie widzi żadnej przyszłości ani dla Polski, ani dla Kościoła katolickiego w naszym kraju. Taki pogląd zdaje się przeważać już w niektórych polskich mediach. W TVN np. tuż przed kanonizacją Jana Pawła II odbywał się antyklerykalny „festiwal”, w którym rolę głównego autorytetu odgrywał poseł Palikot snujący chamskie opowieści szkalujące osobę Jana Pawła II.

Odnotujmy też „Lemański story”, czyli ciąg dalszy historii zbuntowanego proboszcza i zbuntowanej wraz z nim przeciwko arcybiskupowi Henrykowi Hoserowi części parafii w Jasienicy. Ksiądz Wojciech Lemański, bloger na portalu Tomasza Lisa, niczego nie nauczył się podczas swojej posługi w archidiecezji mińsko-mohylewskiej na Białorusi. A może nauczył się zbyt dużo, skoro nabrał takiego impetu w tworzeniu prywatnego kościoła bez łączności ze swoim biskupem. Według ideologów Kremla, polski kościół katolicki, jeśli ma w przyszłości

istnieć, musi się przemienić we wschodnią prawosławną despotię zarządzaną przez kadry ze służb specjalnych.

Wyciągnięto też nagle sprawę siostry Bernadetty z zakonu Sióstr Boromeuszek w Zabrze. Raptem sąd zdecydował, że siostra musi odsiedzieć wyrok dwóch lat więzienia za znęcanie się nad dziećmi w ośrodku wychowawczym, który prowadził zakon. Sąd nie dopatrzył się u siostry skruchy. „Sadystyczna” siostra Bernadetta zajmowała się młodzieżą z najtrudniejszych, patologicznych rodzin. Jedyne świadek, 22-letni wychowanek ośrodka, swoim zeznaniami pograżył siostrę Bernadettę. Czy to ten sam typ świadka, co 15-letnia Aleksandra M., która oskarżyła o gwałt księdza Mirosława Bużana, proboszcza w Bojanie koło Gdyni? Sąd skazał księdza, a potem okazało się, że miejscowy biznesmen, dawny ORMO-wiec, chcąc się pozbyć ze wsi proboszcza, hojnie „zasponsorował” oskarżycielkę i całą jej rodzinę. Sprawa trafiła ponownie do sądu, ale nad tym, by oskarżycielce nie stała się krzywda, będzie teraz czuwał mec. Bogdan Senyszyn, prywatnie mąż Joanny Senyszyn z SLD.

Tuż przed kanonizacją „odpalono” też sprawę ks. prof.

Mieczysława Marii Alberta Krapca, rektora KUL w Lublinie. Pod koniec życia ks. prof. Krapiec był honorowym przewodniczącym Rady Programowej Radia Maryja, tam też przez lata wygłaszał swoje felietony. Ojciec profesor Krapiec pozostawał w bardzo bliskich i serdecznych relacjach z Karolem Wojtyłą, także profesorem KUL-u. I oto chyba chodziło z tym „newsem”, choć jak wiemy, inwigilowany przez komunistów dawny KUL wydawał się

być bardziej katolicki od obecnego. A to już była z pewnością zasługa o. Mieczysława Krapca. Autor książki „Wielka odmowa” Dariusz Rosiak czekał ze swoimi rewelacjami na radosne dni poprzedzające kanonizację Jana Pawła II. Tak miało być.

Wojciech Reszczyński

399Nasza Polska 06.05.14